Nr. 175. Dnia 10 Sierpnia 1871 r. Czwartek. Dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-go Wawrzyńca Męczennika.
Jutro: ŚŚ. Zuzanny i Dygny PP.
Sobota: Ś-tej Klary Panny.
Niedziela: Ś-tych Hipolita i Kasjana M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.
Zachód „ „ 7 „ 36.

Długość dnia godzin 14 minut 59.
Ubyło „ „ 1 „ 44.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: † Ś-go Ezebjusza W.
Wtorek: Wniebowzięcie N. M. P.
Środa: S-go Rocha Wyznawcy.
Czwartek: Ś-tej Anastazji.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Celem uczczenia pamiątki obchodu w d. 5 (17) października 1850 r. jubileuszu 50-cio-letniej służby w stopniach oficerskich ś. p. Księcia Warszawskiego Hr. Paskiewicza-Erywańskiego Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, b. Dozór Bożniczy Okręgów Warszawskich złożył za zezwoleniem Rządu w Banku Polskim kapitał rs. 3,750, jako wieczny fundusz przez tutejszą Gminę Izraelitów z ofiar dobrowolnych utworzony, z przeznaczeniem procentu co rok przypadającego na uposażenie jednej z panien niezamożnego stanu, z tutejszego miasta, w d. 5 (17) października, lub w razie przypadającego w dniu tym święta uroczystego lub dworskiego, kościoła chrześcijańskiego albo wyznania mojżeszowego, w przeddzień święta każdego roku przyznawać się mające, koleją lat, raz kandydatce wyznania Mojżeszowego, drugi raz kandydatce wyznania Chrześcijańskiego, z przyznaniem pierwszeństwa córkom wojskowych.

Z funduszu tego w roku bieżącym przyznane będzie wyposażenie kandydatce wyznania Mojżeszowego.

Magistrat podając o tem do wiadomości, informuje zarazem kandydatki pragnące korzystać z powyższego funduszu, iż winny zgłosić się piśmiennie do Prezydenta miasta, najpóźniej do dnia 19 września (1 października) r. b. i złożyć następujące dowody:

1. Świadectwo Warszawskiego Ober-Policmajstra, że tak rodzice kandydatki jak i ona sama są stałemi mieszkańcami tutejszego miastą i księgami stałej ludności objęci.

2. Świadectwo przez dwóch tutejszych wiarogodnych właścicieli domów wydane o stanie ubóstwa i moralnem prowadzeniu się kandydatki, poświadczone przez Władzę Policyjną.

3. Metrykę urodzenia na dowód, że kandydatka niema mniej jak lat 16, ani więcej nad 25 lat życia.

Uprzedza się, że wyposażenie to ulokowane zostanie w Banku Polskim na imie i rzecz uposażonej kandydatki, która w assystencji opieki prawnej, pobierać będzie z Banku procent od summy posagowej, licząc od d. 5 (17) października r. b. aż do dojścia do pełnoletności. Kapitał zaś dopiero wtenczas będzie mogła odebrać, gdy złoży Magistratowi dowód pójścia za mąż, lub skończenia 25 lat wieku pomimo niepójścia za mąż.

W razie śmierci przed dostąpieniem tych warunków, lecz po przyznaniu wyposażenia nastąpionej, wyposażenie to przejdzie na rzecz wylegitymowanych spadkobierców wyposażonej.

Prośby i dowody pisane być winny na stemplach właściwej ceny. — P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu, Jerał-Lejtnant *Witkowski.* — Za Naczelnika Kancelarji *Pronaszko.*

(Dz. War.)

W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Zarządu m. Warszawy za Nr 157 między innemi zamieszczono: — Przekonawszy się z doniesienia urzędu Lekarskiego, że liczba dzieci dostarczonych do Ambulatorjów w celu szczepienia bezpłatnie ospy ochronnej, jest nader ograniczona i nieodpowiada znacznie cyfrze osób kwalifikujących się do szczepienia ospy; przy odwołaniu się do rozporządzeń moich w tym przedmiocie, zamieszczonych w rozkazach do Policji za Nr. 75 i 135, polecam Kommissarzom wzmocnić dozór pod względem bezzwłocznego w swoim czasie dostarczania do ambulatorji dzieci kwalifikujących się do szczepienia ospy. Należy również za pośrednictwem naczelników ucząstkowych, bezprzestąnnie wpajać przekonanie pomiędzy prostą klassą ludności tutejszej, o konieczności korzystania z obecnej pory roku, jako najodpowiedniejszej do szczepienia ospy zabezpieczającej od ospy naturalnej. (G. Polic.)

—Q— W zeszłą sobotę członkowie Dyrekcji głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z okoliczności ukończenia 40 letniej służby ich kolegi p. Aleksandra Preyssa naczelnika wydziału buchalterji w Dyrekcji złożyli 3000 rubli na utworzenie stypendjum nazwiska jubilata, znanego dobrze publiczności naszej jako prezes wyd. administracji Towarzystwa dobroczynności. Czyn to godzien uznania, zwłaszcza, że ofiara jest znaczną. Powtarzamy przy tej sposobności to, cośmy już nieraz wypowiedzieli co do sposobu użytkowania z tego rodzaju ofiar. Obracanie całej summy na kapitał i użytkowanie tylko procentu, ścieśnia niezmiernie skuteczność działania. Najpraktyczniejszem pod tym względem jest rozporządzenie testamentowe ś. p. Michała Konarskiego, który przed 10 laty przeznaczył summę 20,000 rubli do wypłaty wraz z narastającemi procentami w ciągu lat 10, i tym sposobem przyczynił się w krótkim czasie do zupełnego ukształcenia kilkudziesięciu młodych ludzi. Zazwyczaj ofiarodawcy kierują się ową źle zrozumianą wiecznością, pochlebiającą trochę próżności, w gruncie zaś rzeczy pociągającą za sobą niepotrzebne uwięzienie kapitału.

Dla rozstrzygnięcia wątpliwości w tym względzie, postawmy sobie pytanie: czy społeczeństwo nasze z upływem czasu będzie coraz obojętniejszem na sprawy oświaty publicznej, czy też dbać będzie o nie w tym stopniu co obecnie, albo może żywiej jeszcze się niemi zajmie? Przypuszcząć należy w każdym razie ostatni lub przynajmniej przedostatni wypadek. Po nas więc znajdą się ludzie co najmniej równie chętni do ofiar, i przyszła młodzież nic na tem straci że dzisiejsze ofiary niebędą kapitalizowane.

A co za różnica w skutkach. Z procentu może istnieć zaledwie jedno stypendjum uniwersyteckie albo dwa gimnazjalne, kiedy przy użyciu całej summy w ciągu lat 4 naprzykład, korzystać z niej mogłoby przez cały czas pobytu w uniwersytecie przeszło 7 studentów lub w gimnazjum przez czas zostawania w 4 wyższych klassach 15 uczniów. Na tę okoliczność wskazaną poprzedniem doświadczeniem, zwracamy uwagę osób urządzających w mowie będące stypendjum, a przedewszystkiem szanownego jubilata, jako bezpośrednio rozporządzającego ofiarą.

—Ł— W Tiwoli odbywają się czasem debiuty sztuk które torują sobie drogę do uznania publiczności, zą pomocą środków, jakie się znajdą pod ręką. Zanotowaliśmy już kilka razy ukazanie się takich efemerycznych zjawisk, dziś przychodzi to nam raz jeszcze uczynić z powodu komedyjki: „Co za szansa" naśladowanej przez p. Tomasza Lebruna, a odegranej wczoraj na benefis pani Zimaier.

Jestto utwór sceniczny napisany dla tytułu. Sześćdziesięcio letni staruszek, chory na pedogrę i zapały miłosne goni młodą pensjonarkę, wpada za nią do mieszkania jej matki — i do znudzenia, powtarza wyrazy: „co za szansa."—Amory starego na scenie, same z siebie niezbyt miłe dla oką, a jeszcze należycie opieprzone przez autora, zapełniają większą część komedyjki. Zą akcessorjum służy romansowe usposobienie niejakiej p. Serdelowskiej (także starej) ku młodemu chłopcu, który znów kocha się niby w jej córce. Naturalnie młodzi się żenią, a starzy w sposób niesmaczny objawiają swe zadowolenie, że piękna para pozostanie razem z niemi w familijnem gronie.

Musimy tu zwrócić uwagę kogo należy że na scenie nie wolno jest obrażać uczuć moralnych. Pocałunek ojca, złożony na czole synowej w chwili błogosławieństwa, zarówno w życiu jak w sztuce winien obudzać uczucie szacunku.

Kilka podobnej wartości dowcipów, przyczepionych do djalogu w tej komedyjce, zmusiło nas wypowiedzieć, że przyzwoitość, podobnie jak harmonja, jest absolutnem prawem każdej produkcji myśli i pióra.

To samo ostrzeżenie zwrócić potrzeba i do p. Morozewicza, którego zdolności sceniczne podnosiliśmy już z przyjemnością. Jestto artysta młody, posiadający wiele zamiłowania do sztuki i wiele naturalnego komizmu. — Przy takich warunkach, nie powinien zapominać, że zdolność obowiązuje. — Aktor szanujący samego siebie nie omaszcza i tak już jaskrawych sytuacji gestami, które na scenie w żaden sposób tolerowanemi być nie mogą.

Doprawdy, przyjemniej odetchnęliśmy, kiedy po odegraniu tej po warszawsku przyprawionej sztuczki, ukazały się na scenie typy nasze ludowe, ożywione prawdziwym, zawiesistym humorem, a uszu naszych doszły dźwięki dziarskiego krakowiaka.

Zresztą wszyscy występujący artyści, grali dobrze, szczególniej trzeba oddać sprawiedliwość benefisantce, która w naiwnej rolce służącej („Co za szansa",) była rzeczywiście naiwna i sympatyczną. Nie radzilibyśmy tylko tej zdolnej artystce porywać się przedwcześnie do ról uczuciowych (Pożar w klasztorze), ktorym dziś jeszcze podołać nie może.

P. Delchau, w roli żyda arendarza (Bartos) był jak zawsze sumiennym, wykończonym, szczerze komicznym i doskonale umiejącym rolę.

Wiadomości miejscowe.

═ W zeszły poniedziałek ukończono tak zwane wizyty generalne odbywane w ochronach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Ochron tych jest obecnie 18, z tych wszakże ochronę XVIII jako niedawno dopiero otwartą ominięto. Nie wszystkie z tych zakładów jednakowo są uczęszczane. Najwięcej dzieci bywa w ochronie IXtej przy ulicy Piwnej i w III-ej imienia pułkownika Popławskiego, przy ulicy Pańskiej, najmniej w I-szej przy ulicy Freta.

W czasie wizyt znajdowało się dzieci:

	Chłopc.	dziewcz.	razem
W Ochronie I	32	38	70
w II	62	49	111
w III	90	68	158
w IV	.	.	140
w V	66	47	113
w VI	42	47	89
w VII	50	93	143
w VIII	69	40	109
w IX	79	84	163
w X	40	35	75
w XI	36	44	80
w XII	92	57	149
w XIII	73	50	123
w XIV	.	.	100
w XV	—	80	80
w XVI	63	57	120
w XVII	80	—	80

Tym sposobem w 15 ochronach znajdowało się 874 chłopców i 789 dziewczyn, z dwóch zaś ochron podano tylko ogólną liczbę dzieci na 240. Zatem w 17 zwiedzonych ochronach, znajdowało się w czasie odbywanych wizyt 1903 dzieci.

Towarzystwo dobroczynności wyznaczyło komisję złożoną z kilku członków do wyrzeczenia, która z ochron najlepiej jest prowadzoną i nadania jej nazwy: „Wzorowej."

═ Wczoraj w teatrze Letnim na powtórnem przedstawieniu komedji Beaumarchais'go, p. n. „Wesele Figara" zebrała się licznie publiczność.

═ Z artystów dramatycznych znajdują się obecnie na urlopie panie: Modrzejewska, Borkowska: panowie: Piasecki, Szymanowski i Grzywiński.

═ Nie przeczuwali Abenceragi i Almanzory, nie przywidywał Ferdynand Katolicki, Izabella Aragońska i wódz ich dzielny Gonzalw z Korduby, że w „Grenadzie," w tym przedmiocie rozpaczliwej obrony pierwszych i zdobywczych zamiarów drugich, p. Rusanowski, dyrektor ogródkowego teatrzyku da kiedyś, w obec dość licznie zgromadzonego ludu Izraela, widowisko na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Jednakże ten fakt doniosły spełnił się wczoraj wieczorem i w panu Rusanowskim ukazał zdumionemu światu największego bohatera Grenady. Bo prawdę mówiąc, blakną waleczni Maurowie i karleją rycerscy Hiszpanie, przy tym poczciwym dyrektorze, który rozporządzając nader skromnemi środkami, nie tylko sztuką dramatyczną krzewi pierwiastki cywilizacji w klasie ludności najmniej oświeconej, ale nadto przyczynia się, choć sam niebogaty. do otarcia łez nieszczęśliwym. Widowisko składało się z komedyjek: „Qui pro quo". Kto się kocha to się kłóci" i ze śpiewu humorystycznego, p. n. „Plotkarz".

═ W ostatnim N-rze „Gazety Lekarskiej" dr G. Fritsche z Częstochowy zamieszcza artykuł z powodu kilkakrotnie przez nas wspomnianego lekarstwa przeciw ospie, polegającego na obmywaniu ciała wodą uśmierzającą Raspaila. Środek ten, któremu wiele podobnych od dawna usiłowano stosować, ale niestety bez powodzenia, okazał się skutecznym, jak o tem przekonywa świadectwo księdza J. W., proboszcza z Kamionny, wynalazcy, i świadectw lekarza miejscowego, o czem pisał w piśmie naszem dr Szokalski, wzywając swych kolegów do robienia doświadczeń. Przeciw nowemu środkowi wystąpił jeden z lekarzy dowodząc, że w razie obmywania, wysypka zwróci się na wewnątrz organizmu i spowoduje śmierć. Otóż dr. Fritsche w artykule swym zwraca uwagę na mnóstwo przesądów istniejących wśród publiczności, z których niektóre popierane są przez lekarzy, jak powyżej przytoczony o wysypce na wewnątrz. W końcu dr F. dodaje, że wszelkie tego rodzaju środki wpływają tylko na przebieg choroby, ale jej nie usuwają i mają wartość bardzo tylko problematyczną. Ależ nam się zdaje, że *jeżeli* wypadki otrzymane przez ks. J. W., lub przez lekarza, o którego pracy mówi dr Szokalski, okażą

się prawdziwemi i *zawsze* następującemi, nowy środek będzie bardzo zbawiennym. Wszystko nam jedno, czy ta choroba jest oczewistą, czy jej przebieg zmieniony. Idzie właśnie o usunięcie objawów. Każdy zdecyduje się mieć tyfus, nawet byle tak zmieniony, że naprzykład jedynym jego objawem byłby lekki ból głowy. Jak zresztą oddzielić chorobę od jej objawów. Jeśli przebieg, a więc objawy ulegają zmianie, ulega jej i choroba. W medycynie pamiętać trzebaby pierwej o praktycznych skutkach niż o teoretycznych poglądach.

= W ogrodzie Saskim, w alei pomiędzy cukiernią a owocarnią, przywrócono znowu trawnik kilkakrotnie już usuwany.

= Egzamina po tutejszych szkołach starozakonnych tak rządowych jako i prywatnych, rozpoczną się z dniem 22 b. m. i trwać będą po dzień 6 września włącznie.

= Cmentarz Kielecki wraz z nieboszczykami, zapada się w ziemię. Bujne zielska pokryły mogiły, tak, że ledwie je można rozróżnić; wiele kamiennych nagrobków rozpadło się i dziś pochylone, złamane, niejako, spoglądają boleśnie z wyrzutem na tych, co je z ostatnią łzą na pogrzebie opuścili i... zaniedbali. Na całym cmentarzu tylko dziesięć mogił w *oddziale biednych* ozdobionych jest kwitnącemi kwiatami, reszta marmurów i żelaza niknie w trawie, grubej warstwie rdzy i śmiecia, przypominając: „i wy w proch się obrócicie“. (Gaz. Kiel.)

= Dnia 4-go b. m., po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w 68 roku życia, ś. p. Eustachy Marylski, właściciel dóbr Żółwin, sędzia pokoju okręgu błońskiego. W poniedziałek w grobie rodzinnym w Brwinowie zwłoki ś. p. Marylskiego pochowane zostały.

Był także jako przyjaciel Kazimierza Brodzińskiego, fundatorem pomnika dla tego poety, w kościele S-go Józefa Opieki w Warszawie wzniesionego, a wyszłego z pod dłuta Władysława Oleszczyńskiego. Ś. p. Eustachy wyższe nauki kończył w Uniwersytecie Warszawskim, w którym w r. 1826 pozyskał stopień magistra prawa. Artykuły jego pióra mieszczą także ówczasowe czasopisma „Kolumb“ i „Pamiętnik podróży“. Był członkiem towarzystwa geograficznego w Paryżu. (Gaz. Warsz.)

= Obraz historyczny, o którym wspominaliśmy w naszem piśmie, został wczoraj zabrany z naszej Redakcji przez właściciela, i za dni kilka powędruje za Ocean.— Mnóstwo osób oglądało ten obraz, ale nie znalazł się nikt ktoby za niego ofiarował choć trzecią część tej ceny, za jaką go przed kilkudziesięciu laty zakupiono (200 dukatów). Szkoda, że żaden z tutejszych Fotografów nie przedsięwziął odtworzyć tego zabytku sztuki, chociaż właściciel zgadzał się na to.

= W tych dniach p. Rapacki wystąpi w trzy-aktowej farsie p. n. "Gavaut, Minard i Spółka", w roli Minard'a, którą w czasie nieobecności w Warszawie tego artysty, grał kilka razy p. Ostrowski. W tejże sztuce rolę Terencjusza po będącym na urlopie p. Szymanowskim, przedstawi p. Waliszewski, młody debiutant, który pierwszy raz na scenę wystąpił w roli Barillona, w komedji p. n. „Safanduły“.

= Mówiono nam, że w następstwie ulewnych deszczów, w niektórych miejscowościach zboże na pniu kiełkuje.

= W dniu wczorajszym Jan Zacharjasiewicz wyjechał już z Warszawy. Przez czas swojego pobytu u nas Zacharjasiewicz napisał trzy powieści z których większa pod tytułem „Posag“, a dwie mniejszych rozmiarów.

= Przypominamy zwolennikom zjawisk niebieskich, że nocy nadchodzącej przypada tak zwane sierpniowe spadanie gwiazd. Nocy upłynionej można już było widzieć na zachodniej części nieba świetne smugi meteoryczne. Wszystkie miały one kierunek od wschodu, mianowicie od gwiazdozbioru Perseusza. Dziś w nocy zjawisko będzie można oglądać tem lepiej, że księżyc wejdzie dopiero po północy.

= Od kilku już miesięcy nienawiedził Warszawy, żaden większy pożar. Przez cały ten czas straże ogniowe bywały bardzo rzadko alarmowane i to najczęściej do małoznaczących ogni wewnątrz zabudowań. Ciszę tę przerwał pożar, który wybuchnął nocy dzisiejszej o godzinie wpół do 1-ej przy ulicy Solnej, w domu drewnianym piętrowym pod Nr. 1. (dawniej 812), własności Józefa Irlichta. Mieszkańców domu tego obudziły krzyki i wołanie że się pali. W chwili jednak obudzenia, już ogień objął korytarz sień i część dachu. Wszyscy jednak zdążyli uciec, niektórzy unieśli nawet nieco ubrania i sprzętów. Ratunek był bardzo rychły. Szerzeniu się ognia w pierwszej chwili przeszkadzał w znacznej części dach blaszany. Działały przy ogniu cztery warszawskie części straży ogniowej i sikawka parowa.

— We wtorek i środę znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim, we środę 1,080; w teatrze letnim we wtorek 334, we środę 741; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej we wtorek 300, we środę 533, w ogrodzie Eldorado we wtorek 438, we środę 495; w Tivoli we wtorek 492, we środę 702; w Alhambra we wtorek 615, we środę 417; w Alkazarze we wtorek 140, we środę 382; w Grenadzie we wtorek 185, we środę 159.

— We wtorek i środę pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu katolickim męż. 7, kobiet 9, dzieci 32; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 1, kobiet—, dzieci—.

— We wtorek i środę przyjechało do Warszawy osób 400, wyjechało zaś osób 415. (G. Polic.)

— W dniu przedonegdajszym Andrzej Górski 16-letni syn przewoźnika, zamieszkały przy rodzicach w domu pod Nr 11 przy ulicy Solec, płynąc łódką po rzece Wiśle, do galarów stojących naprzeciwko wsi Siekierek, przy wysiadaniu z łódki, w skutek nieostrożności wpadł w wodę i utonął. Ciała jego jeszcze niewynaleziono.

— W cyrkule Powązkowskim, na ulicy Nowolipie; w domu pod Nr 13, Adam Borowski, żołnierz dymissjonowany, stróż placowy, siedząc w oknie swego mieszkania na 1-szem piętrze, poruszył się, spadł na ziemię i nieszkodliwie stłukł głowę i krzyż.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, Aniela Mil wyrobnica, pracując przy reparacji zabudowań fabryki chemicznej, skutkiem krótkiego wzroku, spadła z rusztowania pierwszego piętra i uległa silnemu wstrząśnieniu. — Odesłano ją na kurację do Szpitala Dzieciątka Jezus. (G. Polic.)

= Wdowa po zecerze Wojciechu Stępień z czworgiem małoletnich dzieci, pozostaje bez żadnych środków utrzymania, poleca się względom litościwych Osób.

— Portmonetka znaleziona,— Wędka znaleziona w Łazienkach Królewskich dnia 4go b. m., i Portmonetka znaleziona dnia 5go b. m. na banhofie wiedeńskim, za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— *Panu Cybulskiemu*, Dyrektorowi teatru.— Nie do druku.

✝ Jutro, to jest w piątek, o godzinie 10½ z rana, w kościele Śgo Józefa, Oblubieńca N. Marji P., na Krakowskiem-Przedmieściu, naprzeciwko Poczty, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Urszuli z Solarich **Cieleckiej**, Obywatelki ziemskiej, na które Familję, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —6860—

✝ Jutro, to jest w piątek, o godzinie 11tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele powązkowskim za duszę ś. p. Bonifacego **Witkowskiego** i Marji z Borettich, 1go ślubu **Witkowskiej**, 2go **Szmideckiej**, na które pozostali: syn i córka, zapraszają Krewnych i Przyjaciół. —6862—

✝ Jutro, t. j. w piątek, w kościele Świętego Krzyża, o godzinie 10tej z rana, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego **Iżykowicza**, b. Radcy Tow: Kred: Ziemskiego; w dniu zaś 14tym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 9tej z rana, także Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej, na które stroskana żona, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza. —6871—

✝ Wczoraj, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie ś. p. Ludwik **Kaulbersz**, Urzędnik drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 12go b. m., o godzinie 6tej po południu z kaplicy przy szpitalu Śgo Ducha, na cmentarz powązkowski, na które matka wraz z braćmi, zaprasza Kolegów i Znajomych. —6890—

Z pod Jasnej Góry. Częstochow 4-go sierpnia. — W braku wypadków nadzwyczajnych jak pożar, choroba, uderzenie piorunu, grad wielkości orzecha i przedstawienie teatralne— wypadków, na które ludzie wiele wymagający od losu, mówią zazwyczaj: „Boże odwróć“ lub „Żal się Boże“— z miasta prowincjonalnego trudno donieść coś kolwiek zdolnego zająć uwagę publiczności warszawskiej, dla której właśnie pismo Wasze głównie jest przeznaczonem.

Otóż od pożaru w Częstochowie upłynęło już blisko dwa tygodnie, a tydzień i dzień jeden od ostatniego przedstawienia teatralnego. Gradu ni choroby dzięki Najwyższemu nie było i nie ma. Zgliszcza dawno się już wydymiły, a na territorium teatrów tutejszych (zastrzegam wyraźnie liczbę mnogą), miejsce Talji i Melpomeny zajął Gambrinus,— najpoczciwsze żydki nie najdoskonalsze uosobienie genjuszu,— dobrze znany Warszawie. O czemże więc pisać?

Gdyby sumienność była koniecznym przymiotem korrespondenta, któremu pozwolono pomijać fakta powszednie a zaznaczać same tylko nadzwyczajności, doniósłbym Wam, że w poniedziałek przeszły wydarzył się na tutejszej stacji wypadek o tyle szczęśliwy, że się nie wydarzył przed stacją. Kto wie nawet, czy nie uczynię tego i nie podam Wam paru szczegółów wydarzenia. Sklei się jakoś początek— o który zwykle najtrudniej.

Dnia 31 lipca w pociągu pośpiesznym przybywającym tu od granicy przed godziną 3cią, pękła pod wagonem pocztowym oś. Wagon opadł na szyny i był już bardzo blizkim wyjścia z kolei. Jedno koło wyrzucone zostało o jakie trzy łokcie od linji biegu, drugie dowlokło się pod wagonem na wprost budynku stacyjnego.

Pomimo pęknięcia osi, pociąg zbliżał się na zwykły punkt przestanku, dopóki znaki z wagonu pocztowego dostrzeżone przez służbę kolejową nie wywołały z jej strony znaków wzywających do wstrzymania lokomotywy. Pociąg zatrzymał się mniej więcej o 150 łokci przed budynkami; passażerowie powysiadali. Przestrach był ogromny,— zastąpiła go wkrótce radość, że wypadek wydarzył się już na samej stacji nie wtedy, kiedy pociąg zostawał jeszcze w pełnym biegu. Z godną uwagi skrzętnością zajęto się natychmiast uzupełnieniem pociągu i wyprawiono go w dalszą podróż po bardzo krótkiej zwłoce.

Pęknięcie osi, zwłaszcza we Francji, gdzie dbałość o życie i bezpieczeństwo osobiste na kolejach żelaznych jest bez porównania mniejszą niż u nas— staje się bardzo często przyczyną wykolejenia pociągu, za którem idzie gromadna śmierć i kalectwo. Przywilej sprowadzania nieszczęść przed wszystkiemi innemi, posiada tam droga Lyon-Méditerannée, której tabor jest bardzo zaniedbanym.

Będąc już raz na stacji, musimy przejść wzdłuż nasypu w kierunku Kłomnic, niedaleko do pierwszej wiorsty za miastem, dla obejrzenia nowego domku dróżniczego, który jest już pod dach wyprowadzonym. Domki takie znajdują się teraz w budowie, o ile wiemy, na całej długości trzeciego oddziału Drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Potrzeba ich oddawna już czuć się dawała. Przed zimą stanie ich już kilkadziesiąt zupełnie wykończonych. Na przyszły rok preliminowano dalszą budowę.

Przedsiębiercą i technikiem kierującym robotami jest p. Edward Kapliński, budowniczy z Warszawy. Urządzenie nowego domku wcale się dobrze zarysowuje. Mieszkanie stanowi obszerna izba kwadratowa z dwoma oknami przeciwległemi, umieszczonemi po bokach. Od frontu na drogę nie ma żadnego otworu. W ścianie równoległej do muru frontowego umieszczony jest komin pomiędzy dwojgiem drzwi, z których jedne prowadzą z sieni do izby, drugie z izby do alkierza czy też komórki, ścianą stykającej się z sienią. Do sieni wchodzi się z boku dość szerokiemi i wysokiemi drzwiami. Drugie wejście obok znajdujące się, prowadzi do obórki, która urządzoną zostanie pod jednym dachem i w przedłużeniu tych samych murów, które przeznaczone są na mieszkanie, lecz ma oddzielną zupełnie komunikację. Obórka, co prawda, niewielka, ale bo też i inwentarz i domostwo i cała egzystencja dróżnika nie wiele miejsca na świecie zabiera.

Doczekawszy jubileuszowej cyfry 50, która jaśniała na afiszu ostatniego przedstawienia towarzystwa p. Bendy w przeszły czwartek (dawano „Staroświecczyzna“ i „Postęp czasu,“ ten ostatni przez uznanie dla naszego miasta) artyści zabawiający Częstochowę wyjechali z niemałym zapasem marzeń do Dąbrowy, dla sprawienia uciechy poczerniałym od węgla górnikom, którzy po ciężkiej pracy całodziennej gorąco wzdychać muszą wieczorami do lekkiej prawdziwej rozrywki. Na pierwszą wiadomość o wyjeździe w zeszłą sobotę, w szczerej życzliwości dla artystów, pomyślałem sobie, że najlepiejby wyszli, gdyby na scenie dąbrowieckiej dawali jedynie krotochwile, wesołe komedyjki i farsy,— rzeczy, które, jeśli tak powiedzieć można, same się grają częstokroć nawet mimo interwencji ludzkiej.

Przedmioty poważniejsze dobrze będzie zachować na odpust Wniebowzięcia, na który towarzystwo postanowiło tu powrócić. Podczas odpustu wszystko się podoba i ogródek czy sala będzie zawsze pełną. Pora odpustowa jest najplenniejszą dla dyrektorów prowincjonalnych. Plenność jej powiększa jeszcze mały nakład na zasiew. Cokolwiek dasz— pójdą, bo gdzież się podzieją po Nabożeństwie? Przeważna część publiki odpustowej z chciwością nasycać się będzie Massaronim, Rinaldinim, Gałganduchem, Grabarzem etc. etc., a Sinobrody czy to deklamowany, czy śpiewany, czy nawet tańczony, jako najmoralniejszy ze wszystkich, najwięcej się zawsze podoba.

Jeśli nie uczucie moralne *sui generis*, to chęć naśladowania Warszawy zapewnia mu z góry powodzenie, jakiego tylko najgrymaśniejszy kassjer życzyć sobie może. Ale zapominamy, iż rzecz ta nie do nas należy. Dyrekcja sama najlepiej pojmuje swój interes i wie: co, jak i gdzie przedstawić.

Kto lubi ciemność— niech przyjedzie do Częstochowy. Pozna ciemność czarną, straszną, okropną ciemność jak noc; pozna właściwie noc w stanie jej dziewiczym, naturalnym,— noc bez żadnych sztucznych oświetleń wynalezionych przez cywilizację; pozna poczciwą, pierwotną, przedpotopową ciemność. Mieszkańcy miast wielkich (nie wszystkich) nie znają tej ciemności: trzeba jej szukać na wsi i w małych miastach.

W tej właśnie chwili po wielkim ulewnym deszczu niebo całe zasnute chmurami, które widocznie tylko

używają chwilowego wypoczynku, a na ziemi w głównej ulicy w mieście Częstochowie panuje taka ciemność, że gdyby nie pamięć, iż tam oto w tym kierunku znajdowały się jeszcze przed dwiema godzinami domy, drzewa, ławki, kamienie, budki z wodą sodową, — że to wszystko razem wzięte stanowiło aleę prowadzącą na Jasną Górę ze starego miasta, możnaby zwątpić o istnieniu na tych miejscach jakiejkolwiek substancji i obawiać się, czyli za każdym krokiem postawionym naprzód przez zuchwałego wędrowca, nie czycha nań jaka przepaść dysząca zagładą, że już o ludziach żyjących „z przemysłu“ nie wspomnę.

Nie umiem oznaczyć liczby latarń istniejących w mieście. Wiem tylko, iż są żelazne i w dzień porządnie wyglądają. Prawdę mówiąc, wolałbym żeby porządnie wyglądały w nocy. Ilość ich podawana przez specjalnych badaczy na sześć do dziesięciu. Musi być jednak znacznie większą, bo nawet na drodze do Ś-go Rocha (północo-zachód) już za właściwem miastem znajdują się dwa słupy żelazne czekające na latarnie i w postawie tej dość dobrze imponujące skromnemu przedmieściu. *R.*

— Niedawno ukazały się w handlu dwa tomy, „Wojennej Bibljoteki“ wydawanej z rozkazu J. C. W. Następcy tronu; obecnie jak donosi „Gołos“ wydanym został, jako dodatek do Bibljoteki „Atlas“. Atlas ten mający posłużyć dla objaśnienia artykułów, zawartych w „Bibliotece“, kłada się z mapp i planów strategicznych z czasów krymskiej wojny, obrony Sebastopola, z planów kampanji austryjacko-pruskiej 1866, oraz z ostatniej niemiecko-francuzkiej z 1870 r. Wydanie nadzwyczaj szczegółowe i starannie wykonane w typografji A. A. Iljina.

— Dla bezpośredniej kommunikacji Rossji z Turcją, jak donosi „Gołcs“ od Tyflisu do portu Ś go Mikołaja, na tureckiej granicy, urządzają się druty telegraficzne.

— „Peters. Wied.“ zawiadamiają że postanowiono na zachodniej granicy państwa t. j. w guberniach Grodzieńskiej i Kowieńskiej w bardzo krótkim czasie, wybudować kilka fortec, z powodu, iż miejscowości te, na skutek przecięcia drogami żelaznemi, nie mają obecnie żadnej obrony, w razie napadu, z tej strony. Dla zdjęcia planów zostali wyznaczeni młodzi oficerowie od inżynierji, do gub. Grodzieńskiej pod kierunkiem pułkownika Erdberga Krzęciszewskiego; od Kowieńskiej pułkownika Kakuszkina; co do Podolskiej i Wołyńskiej jenerał-majora inżynierji Frołowa.

Przegląd Polityczny.

Kwestja przedłużenia władzy Thiersa może być uważaną za pogrzebaną albo przynajmniej za odroczoną na termin nieokreślony. Zgoda, która zdawała się blizką między wszystkiemi frakcjami Zgr. **francuzkiego** i była nieodzowną gdy chodziło o nienarażanie powagi moralnej naczelnika władzy wykonawczej, ta zgoda chwieje się z każdym dniem więcej. Prawica ze swej strony nakłada warunki niemożliwe do przyjęcia. które Thiers pierwszy odrzuca jako osłabiające jego znaczenie na korzyść ministrów trzymanych w zupełności na wodzy przez większość nietolerancką i reakcyjną. Lewy środek, w którym projekt napotykał najsilniejsze poparcie, coraz mniej jest skłonnym do urzeczywistnienia go za cenę takiej ofiary. Lewica krańcowa nie wyjawiła jeszcze wprawdzie swej opozycji, ale dziennik „Avenir National“, który się znią ciągle komunikuje, oświadczył się za utrzymaniem *status quo* a przeciwko utrwaleniu władzy dzisiejszego naczelnika rządu. Ale ostateczny cios zadał projektowi namiętny opór stawiany przez Thiersa deputowanemu Claude w kwestji indemnizacji departamentów zniszczonych wojną; wynikło stąd rozdrażnienie obustronne, którego dotychczas nie mogli ukoić pośrednicy i wzrost wpływu p. Buffet broniącego sprawy indemnizacji. Prawica widzi już w tym ostatnim swego prawdziwego przewódcę, a Thiers, który dotychczas jedynie ją powstrzymywał i opanowywał, dziś coraz bardziej utraca nad nią władzę.

Propozycja pana Ravinel'a dążąca do zupełnego zainstallowania ministerjów w Wersalu, była też bardzo energicznie zbijaną przez Thiersa w komisji mianowanej w piątek przez biura i złożonej z członków przychylnych myśli odjęcia Paryżowi godności stolicy. Thiers wykazywał olbrzymią cyfrę wydatków jakie byłyby niezbędne przy urzeczywistnieniu projektu tak niepolitycznego, a których skarb przy obecnym stanie finansów żadną miarą ponieść nie może.

„Siècle“ zapewnia, że słowa naczelnika władzy wykonawczej, wielkie na komisji wywarły wrażenie; nienależałoby jednak z tego powodu spieszyć się z wnioskiem, że komisja odstąpi od takiego rozwiązania kwestji, jakie jej w Zgromadzeniu zalecono popierać.

Depesza z Paryża oznajmia o bliskiem przedstawieniu projektu do prawa przygotowanego przez rząd przeciwko stowarzyszeniu międzynarodowem. Jeden z korrespondentów „Indep. belge“ podaje już treść jego. Prawo w streszczeniu brzmi mniej więcej jak następuje. Każdy francuz, który przyłączy się do tego stowarzyszenia, lub przy niem pozostanie, traci swoją narodowość i podlega prócz tego karze uwięzienia od dwóch do trzech lat. Ta sama kara stosuje się do cudzoziemców mieszkających we Francji, którzy wejdą do stowarzyszenia. Projekt zawiera również artykuł wymierzony przeciwko separatystom agitującym w Nizzy i zagraża utratą narodowości tym wszystkim francuzom, którzyby wywoływali manifestacje anti-francuzkie.

Według doniesień z departamentów francuzkich zajętych przez wojska niemieckie, ważne starcia między mieszkańcami i armją okupacyjną, zaszły na różnych punktach tych terytororjów. Telegramy paryzkie donoszące o tych faktach wyrażają obawę, ażeby nie wybuchnęły rozruchy większych rozmiarów jeśli okupacja się przeciągnie. Usunąć wojska niemieckie, byłby to zapewne najlepszy środek zaradzenia złemu; ale na to potrzeba ażeby Francja wypełniła pierwej swoje zobowiązania. Tymczasem obowiązkiem jest wszystkich tych, którzy mogą mieć jakikolwiek wpływ na opińję publiczną, ażeby nietylko powstrzymali się od rozbudzania nienawiści, ale zachęcali do znoszenia okupacji z godnością i cierpliwością. Rady w tym duchu, wygłoszone już były na trybunie narodowej, na nieszczęście nie zawsze są oceniane, a większa część dzienników nie zdaje sobie pod tym względem sprawy z obowiązków względem swego kraju.

W ministerjum finansów mnożą się bez przerwy najrozmaitsze wnioski i projekta opodatkowania Francji i niema prawie takiego bezpośredniego lub pośredniego podatku, któryby nie kwalifikował się do wprowadzenia, albo jeśli już istnieje do podwyższenia. Podatek od dochodu, cła od produktów surowych i przerobionych, stempel od wszelkiej tranzakcji lub sprzedaży wewnątrz, podatek od wszelkich potrzebnych i niepotrzebnych artykułów, podatek od koni, psów ptaków śpiewających, ekwipaży i t. d. Panuje jakiś fanatyzm w wynajdywaniu niebywałych dotąd kombinacji opodatkowania, a jeżeli tylko połowa tych ciężarów legnie na kraj, a kraj się znich wypłaci, to Francja będzie bezzaprzeczenia państwem najlepiej opodatkowanem we wszystkich pięciu częściach świata.

Ruch powstańczy w Algierze wzbudza istotną obawę w rządzie, który przedsiębierze energiczne środki w cèlu najszybszego stłumienia rokoszu. „Paris journal“ donosi, że jenerał Faidherbe ma być mianowany głównym dowódzcą wszystkich sił zbrojnych, które wysłane będą do kolońji afrykańskiej. Jenerał Faidherbe odznaczył się dawniej jako gubernator na Senegalu, w walce przeciwko miescowym plemionom murzyńskim, byłaby to więc pod względem wojskowym jedyna osobistość zdolna z powodzeniem wystąpić przeciwko wzrastającemu ciągle w sile powstaniu. Z politycznych względów jednak misja jenerała Faidherbe, to jest wydalenie go z Francji mogłoby być uważane za środek zmierzający do osłabienia stronnictwa republikańsktego. Dla tego też należy czekać na potwierdzenie tej wiadomości, tem więcej że „Journal de Genève“ donosi, jakoby jenerał Faidherbe za poradą Thiersa miał się udawać do Szwajcarji w celu wystudjowania tamtejszej organizacji wojskowej. Wiadomo, że jenerał przedstawił swemu rządowi plan reorganizacji armji wypracowany wyczerpująco i oparty na zasadzie ogólnej powinności wojskowej.

Według korrespondencji z Monachjum do Gazety Frankfurtskiej, przesilenie ministerjalne w **Bawarji** zakończyło się przeniesieniem pana Lutz z ministerjum sprawiedliwości do ministerjum spraw zagranicznych. Miejsce jego ma zająć jeden z wyższych urzędników wydziału, radca Faustle.

Reforma **włoskiej** armji zdaje się i we Francji obudzać żywy interes. Do „Journal de Debats“ piszą z Genui pod datą 3-go b. m., że włoska armja jest wzorem porządku i karności i że dziś mianowicie wzmianka o tem nader jest pożyteczną.

„Journal de Genève“ i inne dzienniki szwajcarskie donosiły przed kilku dniami, że rada związkowa zajmowała się kwestją, czy należy nadal uznawać ważność paszportów wydawanych przez istniejących jeszcze konsulów papiezkich. Sprawa kolonizacji w kantonie tessyńskim dała do tego powód. Rząd szwajcarski zapytywał w Rzymie, czy rząd włoski uznaje prawność i siłę obowiązującą paszportów podpisanych przez ajentów kurji rzymskiej. Odpowiedź była przeczącą; ale rząd włoski oświadczył gotowość zamienienia tych paszportów na włoskie.

Stan zdrowia papieża, jak to widać z korrespondencji rzymskiej, jest niepokojący. O mianowaniu Remusata francuzkim ministrem spraw zagranicznych, dzienniki rzymskie odzywają się dość niechętnie. Wolą go wprawdzie aniżeli jego poprzednika Juljusza Favra, ale wiedzą dobrze, że w sprawie papieża, Remusat nie zajdzie dalej niż Thiers. „Dwóch Thiersów, pisze „Unita Cattolica“, rządzi dzisiaj Francją. Takie jest obecne położenie.“

„Irurac Bat“ **hiszpański** dziennik donosi, że w Saragossie utworzyła się ruchoma kolumna ochotniczej straży obywatelskiej, w celu wyszukania w okolicach składu broni karlistów, którzy podobno zajmują się uzbrojeniami na większą skalę. Może to być początek zamierzonego przez p. Zoril'ę, wprowadzenia straży obywatelskiej w Hiszpanji.

Król i królowa **Dańji**, których odwiedził syn ich król Jerzy, zamierzają podobno zrobić wycieczkę do Grecji. Król ma wyjechać dopiero po pewnym czasie,—królowa przeciwnie, ma teraz już towarzyszyć swemu synowi. Wiadomo, że oboje wraz z księżniczką Walji znajdują się obecnie w zamku Rumpenheim, u ojca i dziadka, głowy rodziny. W czasie nieobecności króla, rejencję, na mocy prawa sprawować będzie najstarszy syn, książę Fryderyk.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 7-go,— Zgromadzenie Narodowe. Na interpelacje odpowiada minister wojny, że książę Chartres, który otrzymał od delegacji w Tours tymczasowe stanowisko w armji i w swoim czasie za waleczność został dekorowany pod przybranem nazwiskiem Roberta Lefort, prosił aby bez pobierania żołdu mógł służyć dalej. Minister udzielił mu zatem to pozwolenie tymczasowie, mianowicie w Algierji stopnia dowódcy szwadronu. Tym sposobem nieporozumienie usunięto. Następują obrady nad projektem powiększenia liczby sądów wojennych i przyśpieszenia w postępowaniu przy śledztwie w sprawie powstańców. Minister wojny oświadcza, że po dzień 5 sierpnia przesłuchano 4,262 oskarżonych; 1,837 śledztw zostało już złożonych i skutkiem tego 1,500 osób odzyskało wolność. Gdyby się okazała tego potrzeba, liczba sądów wojennych zwiększoną zostanie z 15 na 20. Cały projekt do prawa został następnie przez Zgromadzenie przyjęty. Poczem minister sprawiedliwości Dufaure przedstawił projekt do prawa, według którego kary będą wymierzane na stronników międzynarodowców, oraz tych którzy brali udział w manifestacjach separastycznych. Kary projektowane są następne: 1) kara pieniężna od 50 do 1,000 franków, 2) więzienie od 2-ch miesięcy do 2 lat, 3) utrata obywatelskich praw koronnych, 4) utrata tychże praw i charakteru francuza. Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie. Poczem prowadzono dalej narady nad prawem departamentalnem.

Marsylja 7-go. — Admirał Cosnier w pozostawionym przez siebie liście powiada, że odebrał sobie życie, gdyż obwinia się o zbytnią słabość w oddaniu władzy w ręce powstańców jako prefekt Marsylji. Uczynił to wszakże, aby swych kolegów wyswobodzić z niewoli.

Wiadomości z Algierji nadeszłe do biura Havasa stwierdzają, że powstanie w okolicy Chercheil zupełnie jest już stłumione; sprawdza się śmierć przywódcy Maleska. Plemię Beni-Menasser prosiło o łaskę.

Praga 8 go. — O ostatnich krokach pojednawczych między Austrją a Czechami „Pokrok“ donosi: Po zamknięciu rady państwa ministrowie wraz z przywódcami czeskiemi, przedstawili projekt pojednania cesarzowi. Punkt po punkcie rozważono cały projekt i osiągnięto nareszcie podstawę porozumienia. Dziennik urzędowy pisał że „projekt ów mógłby służyć już do domowego użytku“, znaczyło to że wszystko co dotycze rządu i Czechów, jest już załatwione, idzie jeszcze jednak o zgodzenie się na te ustępstwa przedstawicieli innych krajów monarchji austro-węgierskiej. Pod tym względem porozumienie nie jest gotowem.

Kair. 8-go. —Kediv osobiście wczoraj prezydował przy zamknięciu posiedzeń izby deputowanych. Wyraził podziękowanie za przedstawione rządowi projekta, które przyniosą krajowi zapewne wielki pożytek. Odpowiedź deputacji głównie skierowaną była na wewnętrzne urządzenie kraju dzięki energji Kediva.

Peszt 8-go.—Kongres Karłowicki do wyboru patryarchy został rozwiązany.

Florencja 8-go.—Minister robót publicznych Gadda mianowany prefektem Rzymu. Objęcie obowiązków nie prędzej nastąpi aż będzie mianowany następca w ministerjum.

Wersal 7 go wieczorem.— Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego odczytano akt oskarżenia. Adwokat Gastineau wnosił aby oskarżeni mogli się swobodnie znosić pomiędzy sobą i ze swemi obrońcami. Sąd oddalił to żądanie. Większa część oskarżonych nie zdaje się być upadłą na duchu; niektórzy śmieli się słuchając aktu ich oskarżenia. Adwokat Dupont de Bussac postawił sprawę niekompetencji sądów wojennych przy sądzeniu osób cywilnych. Sąd uznał się jednak kompententnym. O godzinie 5-tej zamknięto posiedzenie. Jutro w południe drugie posiedzenie.

Paryż 8go.—Biuro Havasa donosi, że departamenta Oise, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne i Seine prusacy opuszczą w ciągu 8 dni.

Londyn 8-go.—Książe i księżna Walii opuścili wczoraj Dublin, skutkiem zaburzeń. Wiele osób zostało aresztowanych w niedzielę, z powodu zgromadzenia się na ulicy i zapłaciły kary pieniężne.

Smith żąda od ministra margrabiego Hartington natychmiastowego śledztwa w tym przedmiocie. John Gray interpelować będzie rząd w piątek o wypadki w Fenix-Parku. Ganią tu postępowanie władz w Dublinie.

Paryż 8-go.— W kołach czeskich panuje radość z odniesionego nareszcie zwycięztwa. Sejm czeski nie będzie już rozwiązany, dopiero po przyjęciu zmian w prawie wyborczem. Nowo wybrany sejm razem z sejmami morawskim i szlązkim utworzy sejm koronacyjny. Koronacja Cesarza odbędzie się w maju roku przyszłego.

Paryż 7-go.— Kwatera Manteufla przeniesioną zostanie dnia 20 b. m. do Nancy.

Utrzymują, że układy ministra skarbu Pouyer-Quertiera z domami Rotszylda, Malleta i Marquarda o zaliczenie trzeciego pół miljarda powiodły się w zupełności i że summa ta będzie wypłacona jeszcze przed końcem sierpnia tak że do tego czasu korpus okupacyjny usunie się do Szampanii.

Paryż 8-go.—„Jour. des Deb." donosi że pomiędzy rządem a komisją nastąpiło porozumienie co do prawa departamentalnego. Zwierzchnik władzy wykonawczej będzie miał prawo w czasie trwania sesji prawodawczej rozwiązywać rady główne z warunkiem zdania z tego sprawy przed Zgr. Narodowem. Tenże dziennik donosi, że osiągnięto też porozumienie co do wynagrodzenia poszkodowanych departamentów.

Peszt 8-go.— Podczas pobytu Cesarza Wilhelma w Ischl, znajdować się tam będzie cała rodzina cesarza austrjackiego: cesarzowa, następca, rodzice cesarza: książe Karol i księżna Zofja i arcyksiążętu.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 10 Sierpnia o godz. 11 z rana.

Paryż 9-go.— Komendanci pruscy w fortach na prawym brzegu Sekwany otrzymali od jenerała Manteufel rozkaz oczyszczenia z wojsk sąsiednich departamentów. Wyjście wojsk zacznie się w przyszłym tygodniu. — Zgromadzenie przyjęło prawo o indemnizacji zniszczonych departamentów wypracowane na zasadzie kompromisu między rządem i komisją.— Prusacy opuszczają Troyes.

SALON w WIELORYBIE.

Paryż tęskni do dawnych ulubionych przyjemności.

Jedną z najważniejszych stanowił ogród zoologiczny.

Dziś ten najsławniejszy z europejskich zwierzyńców, stoi pustkami. Najznakomitszych jego mieszkańców obległenie wydało na łup apetytowi zgłodniałych paryżanów.

Sprzedano po 12 franków funt mięso dwóch słoniów, które nosiły niegdyś na grzbiecie dzieci spacerujących.

Ugotowano wszystkie ryby z aquarjum.

Wydano jatce angielskiej: gazelle, jelenie, antylopy i żubry ułaskawione, z któremi codziennie bawili się paryżanie.

Dużo wody upłynie, zanim ogród powróci do dawnej świetności. Tymczasem akcjonarjusze wyszukują sposobów zwabienia publiczności.

W tym celu mają zamiar sprowadzić wieloryba, rozumie się nieżywego i zakonserwowanego. Potwór ma podobno 170 stóp długości. We wnętrzu olbrzyma urządzonym będzie gabinet tapetowany, ozdobiony lustrami weneckiemi. Tym sposobem każdy za tanie pieniądze, może sprobować losu Jonasza, a nawet zjeść dobry obiad w żołądku największego z zewierząt ssących.

—*Rada Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie*, podaje niniejszem do wiadomości publicznej: że zapis i examin panien chcących być przyjętymi do Instytutu na koszt własny, rozpocznie się w dniach 9 (21), 10 (22) i 11 (23) sierpnia 1871 r., o godzinie 10tej z rana. —6199—

— Józef **Piotrowski**, doktór medycyny, zmienił mieszkanie z hotelu Drezdeńskiego do domu, na Potkańskiem zwanego, przy ulicy Długiej N° 557 (32 nowy), i przyjmuje jak dawniej, rano do 10tej i od 3ciej do 5tej. (2—9) —6817—

— Mecenas Ciągliński, przeprowadził się pod numer 739*a*, nowy 9ty, do domu Bernsteina, pierwsza sień od placu, 2gie piętro. (2—3) —6840—

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr M. *Perlmutter*
Zielony plac, Nr 7.
(19—0) —5071—

— Patron Trybunału, Dr Ob: Pr: *Szymon Rodzyn* w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nrem 17 nowym zamieszkały, powrócił z za granicy.
(1—1) —6850—

— Kto chce mieć parę rękawiczek elegancko, za 10 kop., przywróconą do pierwotnej świeżości, raczy się udać do p. Apolonji Dyżewskiej, przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr 17.

— Pan Stanisław Majewski, Dyrektor Instytutu gimnastyki i orthopedji, powrócił do Warszawy w dniu wczorajszym. —6889—

St. Petersbursko-Warszawski

Bankierski Kantor

MAURYCEGO NELKEN,

w St. Petersburgu na Newskim Prospekcie Nr 14.
w Warszawie na Krakowskim-Przedmieściu, Nr 77.

Wieloletnie stosunki z pierwszorzędnemi domami bankierskiemi zagranicznemi, dają mi możność czynić zadosyć wszelkim żądaniom pod względem **przekazów na zagranicę**, zwykłą lub telegraficzną drogą i wydawać takowe do następujących miejscowości:

1) **W Cesarstwie:** na Moskwę, Archangielsk, Rygę, Wilno, Kazań, Kijów, Odessę, Astrachań.

2) **Zagranicę:** *a. Stolice:* na Berlin, Bruksellę, Konstantynopol, Kopenhagę, Drezno, Paryż, Londyn, Rzym, Wiedeń.
b. Handlowe i Fabryczne miasta: na Amsterdam, Akwizgran, Antwerpję, Wrocław, Gdańsk, Florencję, Frankfurt nad Menem, Hamburg, Kraków, Poznań, Lipsk, Lwów, Marsylję, Medjolan, Nizzę, Pragę, Szczecin, Tryest, Turyn, Wenecję, Zurich.
c. Mineralne wody: na Bad-Baden, Biaritz, Wiesbaden, Karlsbad, Kraiznach, Ems, Franzensbad, Homburg, Kiessingen, Marienbad, Szwalbach, Spaa, Teplic, Vichy, Ostendę.

Z tego powodu osobom udającym się za granicę, Kantor na ich żądanie wydaje na wymienione wyżej miejscowości przekazy zwykłe, a nawet w razie nagłej potrzeby, czyni takież przekazy drogą telegraficzną. Dla przebywających stale za granicą, mogą być czynione perjodyczne wypłaty, albo przekazy w terminach określonych, np. dla wychowańców tamecznych zakładów naukowych, chorych i t. p.

Za takowe operacje przekazowe, dokonywane przez mój Kantor, podług kursu dziennego, pobiera się ¼% tytułem komissowego i na wydatki pocztowe.

Osoby zamieszkałe na prowincji, na każdą korrespondencję, otrzymują bezzwłoczną odpowiedź. (1-3) - 6811 —

BULJON

WYROBU

Wł. Kleczkowskiego,

znany z opinji, przybył znowu w znaczniejszej nieco partji do Składu Herbaty **F. Stanisławskiego** na rogu Nowo-Senatorskiej. W tymże sklepie sprzedają się po nader nizkich cenach: **prawdziwe angielskie Herbatniki** (Imbryki) Metal Britanie. **Smowary, Tace**, jek również **Waga Decymalna** używana, jest do zbycia.
(5—6) — 6206 —



W dniu 9 b. m. przybłąkała się **SUCZKA** szczenna, maści ciemno-szarej, z gatunku rassy angielskich charcików.

Właściciel odebrać ją może za zwróceniem kosztu ogłoszenia pod Nr 1046a, przy ulicy Grzybowskiej. — Wiadomość u stróża domu. (1—3) — 6888 —

Przedstawienie **Chodzenia po powierzchni Wisły i pod wodą**, przez Pana **HOZE** zapowiedziane w zeszłą Niedzielę, z przyczyny niepogody nie miało miejsca. Przedstawień miało być danych dwa, w czasie pobytu wynalazcy apparatu. Niepogoda, krótki czas, przy przejeździe i konieczności stawienia się w terminie w zakontraktowanych miejscach za granicą, daje możność Warszawie korzystania **z jednego tylko widowiska**, które odbędzie się w nadchodzącą Niedzielę dnia 13 Sierpnia, w miejscu okolonem parkanem, na zbiegu Alei Jerozolimskich z Wisłą. Początek widowiska chodzenia po Wiśle i pod wodą, urozmaicony niespodziankami, rozpocznie się o godzinie 6-ej po południu.

Cena wejścia kop. **20**, a **5** na ubogich; od karety i dorożki z ilomakolwiek osobami, **85** kop. i **15** na ubogich.
(1—3) — 6875 —

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM KONCERTU

B. B I L S E G O,

Dyrektora Orkiestry Cesarskiej z Berlina, złożonej z 60-ciu artystów.

D z i ś:

1. Uwertura „Ruy-Blas," Mendelssohna-Bartholdy. 2. „Les gardes du roy," walc, Godfreya. 3. Romans na arfę, wykonp. Hasselmans. 4. Potpourri z op. „Faust," Gounoda. 5. Uwertura z op. „Wolny strzelec," K. M. Webera. 6. Morgenblätter, walc, Straussa. 7. Warjacje z Cesarskiego kwartetu, J. Haydna. 8. Kongres melodyjny, potpourri, Konradiego. 9. Uwertura z op. „Stradella," Flotowa. 10. Ein Gänse-Marsch, J. Gungla. 11. Romans Księżnej Koczubej, solo na puzonie wykona pan Künzel. 12. Von der Börse, polka, Straussa.

J u t r o:

1. Uwertura z opery „Westalka," Spontiniego. 2. Karmelki Wiedeńskie, walc, Straussa. 3. Szlązkie Pieśni, B. Bilsego, solo na skrzypcach, wykonają pp. H. Bilse i Ersfeld. 4. Potpourri z op. „Trubadur," Verdiego. 5. Uwertura z op. „Katarzyna Cornaro," F. Lahnera. 6. Künstlerleben-walc, Straussa. 7. Wstępny akt z op. „Lohengrin," R. Wagnera. 8. Podróż po Europie, potpourri, Verdiego. 9. Uwertura z op. „Fra-Diavolo," Aubera. 10. Marsz, Fryderyka-Karola, Bilsego. 11. Traumbilder, fantazja Lumbyego. 12. Apolonja, Galop, Bilsego.

W S o b o t ę

jeśliby niepogoda przeszkodziła **Loterji Fantowej w Ogrodzie Saskim**, natenczas **Koncert symfoniczny** odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej.

W N i e d z i e l ę

nadchodzącą wykonany zostanie, na powszechne żądanie, program zeszłej Niedzieli.

Początek o godzinie 6½.

Cena wejścia Kop. 25. — Codzień Koncert.

T I V O L I.

Teatr pod dyrekcją Anastazego Trapszy.

Dziś: „Dwóch ślepych. — „Apetyt i Zaloty." — „Łobzowianie."

Początek o godzinie 8-ej.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

E L D O R A D O.

Ulica Długa, Nr 586b,

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza**, daje codziennie przedstawienia.

Dziś: „Wybuch śmiechu." - Zakończy tercet z „Gałganducha."— Jutro: „Mąż na wsi."— „Spotkanie."

Początek orkiestry o godzinie 7-ej. Przedstawienia o 8-ej.

W przypadku niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

A L H A M B R A.

Ulica Miodowa, dom W-go Lessera.

Dziś i codziennie Przedstawienie Towarzystwa Dramatycznego pod dyrekcją Stobińskiego.

Dziś: **Benefis J. Nawarskiego.** — Komiczna tragikomedja w 5-ciu odsłonach w hiszpańskich kostiumach: „Don Juan."— Jutro: Komedja w 3 ch aktach: „Damy i Huzary."— Taniec: Walc Styryjski.

Początek o godzinie 8-ej.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

A L K A Z A R.

Dziś i codziennie, przedstawienia Truppy Dramatyczne: w niemieckim języku pod dyrekcją P. Platner. - Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Dziś: „Die zärtlichen Verwandten," Lustspiel in 3 Acten.— Jutro: „Von Stufe zu Stufe." Posse in 5 Acten.

TEATR LETNI w OGR. SASKIM.

Dziś: **Wesele Figara.**
Jutro: **Wesele Figara.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 sierpnia 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 22
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13
Austryjackie floreny w biletach k, 62

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	89	80	89	47
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	80	88	47
Listy Zast. nowe 5 prz r. 1869. . . .	89	17	88	83
Listy Zastawne miasta Warszawy. .	84	75	84	42
Listy Likwidacyjne rs. 100.	74	73	74	23
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	25	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866.	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	120	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	106	75	106	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 53⅓.
Od Likwidacyjnych kop. 76⅔.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 66⅔.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 179⅙.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 35 rs. 112 k. 20.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 52 rs. 7 k. 50.
Paryż: Weksel 10 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 92 k. 40 rs. 92 k. 10.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 9 Sierpnia 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem.
Termometr R. wskazywał st. ciepła	13.1	18 0	14.8

Dnia 9 największe ciepło st. 20.4 **R. najmniejsze st.** 12.4.
Barometr dość wysoki i mało zmienny.
Wiatr słaby, północno-wschodni.
Niebo dość pogodne.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 13.0 **R.; barometr** prawie się niezmienił, wiatr słaby, północno wschodni, pogoda.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 6.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

DODATEK.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473*c*, nowy 5).—Дозволено Цензурою.